

STUDIA
NAD SZTUKĄ
RENESANSU
I BAROKU
TOM IX

Ceremoniał i obyczaj w XVI-XVIII wieku

Redakcja
JERZY LILEYKO
IRENA ROLSKA-BORUCH

LUBLIN
TOWARZYSTWO NAUKOWE KUL
KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI
JANA PAWŁA II

Towarzystwo Naukowe
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
Jana Pawła II

Prace Wydziału Historyczno-Filologicznego

151



ISTNIEJE OD ROKU 1934

Recenzenci
Prof. dr hab. Jadwiga Kuczyńska
Ks. dr hab. Andrzej Witko, prof. PAT

Redaktor książki
Barbara Grodzieńska

Projekt okładki
Zofia Kopel-Szulc

Skład komputerowy
Alina Żuk

Opracowanie ilustracji
Sebastian Zonik

Wydanie publikacji dofinansowane
przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Sponsorzy sesji naukowej nt. „Ceremoniał i obyczaj” zorganizowanej
w Kazimierzu nad Wisłą w dniach 20-23 czerwca 2007 r.:

Muzeum Diecezjalne w Siedlcach

Fader Desing przedstawiciel firmy Seletti w Polsce



© Copyright by Towarzystwo Naukowe KUL 2008

ISBN 978-83-7306-410-2

TOWARZYSTWO NAUKOWE
KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO
JANA PAWŁA II

ul. Gliniana 21, 20-616 Lublin, skr. poczt. 123

tel. 0 81 525 01 93, tel./fax 0 81 524 31 77

e-mail: tnkul@kul.lublin.pl <http://tn.kul.lublin.pl>

Dział Marketingu i Kolportażu tel. 0 81 524 51 71

Drukarnia „Tekst” s.j., ul. Wspólna 19, 20-344 Lublin

RYCERSKI CEREMONIAŁ KATOLICKICH POGRZEBÓW W POLSCE XVI WIEKU A PLASTYKA NAGROBNA*

Katolicki ceremoniał pogrzebowy polskiego rycerstwa w „złotym wieku” miał formę ustaloną zapewne w schyłkowej fazie średniowiecza. Trudno jednak na podstawie dokumentów pisanych dokładnie odtworzyć proces, który doprowadził do jego wykształcenia, utrwalenia i upowszechnienia. Źródła z XVI wieku mówią już jednoznacznie o ugruntowanej tradycji. Obyczaje pogrzebowe szlachty były wtedy powszechnie znane, przez co nie wymagały komentarza. W utworach panegirycznych oraz suchych, skrótowych relacjach często brakuje cennych dla nas informacji. Naszą wiedzę wzbogacają natomiast pisma polemiczne wywołane przez myśl reformacyjną. Krytycyzm, który ona przyniosła, doprowadził bowiem do refleksji nad istotą obrzędów kościelnych oraz przyczynił się do powstania tekstów, które miały uzasadniać niektóre z interesujących nas praktyk.

Większość zagadnień dotyczących obyczajów pogrzebowych w okresie staropolskim była już przedmiotem pogłębionych analiz. Dzięki pracy wielu badaczy wkraczamy na teren dość dobrze poznany. Sporo wiemy na temat pogrzebów królewskich i ich ceremoniału, gdyż zachowało się stosunkowo dużo źródeł pisanych z czasów późnego średniowiecza oraz późniejszych. Natomiast naszą wiedzę o obyczajach pogrzebowych magnaterii i zamożnej szlachty czerpiemy przede wszystkim z dokumentów pochodzących z wieków XVII i XVIII. Na tym tle problem pogrzebów rycerskich „złotego wieku” prezentuje się skromnie, a niewątpliwie zasługuje na większą uwagę.

Renesansowy rycerski pomnik nagrobny na ziemiach polskich to fenomen artystyczny i kulturowy. Wprowadzony na nasz teren przez Włochów, artystów obcego pochodzenia, stał się niezwykle popularny. Zapewne w pierwszej fazie dużą rolę odgrywała moda. Stworzony wówczas kanon nagrobka rycerskiego, wtopił się jednak w rodzimą, specyficzną polską tradycję. Najważ-

* Artykuł został opracowany na podstawie fragmentów pracy doktorskiej pisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Jerzego Lileyki w Instytucie Historii Sztuki KUL.

niejszym składnikiem pomnika omawianego typu była figura rycerza w pełnej **zbroi** płytowej, z **mieczem**, **hełmem**, **tarczą** (heraldyczną) oraz **chorągwią** (która w latach pięćdziesiątych XVI wieku stopniowo zanikła). Do tej formuły ikonograficznej sięgano również później, w czasach baroku, gdyż ona najlepiej podkreślała status społeczny i tradycje szlachty. Wreszcie omawiany typ pomnika koegzystował z pompą pogrzebową, która pełniła analogiczne funkcje i zaspokajała podobne potrzeby.

Rekonstrukcja obyczajów pogrzebowych szlachty w XVI-wiecznej Polsce może być więc przydatna badaczom renesansowej rzeźby. Naturalnym punktem odniesienia dla plastyki nagrobnej były przecież obrzędy towarzyszące pochówkom. Określenie związku między ceremoniami a ikonografią nagrobną można potraktować więc jako problem badawczy.

POGRZEB JANA TARNOWSKIEGO W OPISIE STANISŁAWA ORZECZOWSKIEGO

Opis pogrzebu Jana Tarnowskiego zamieszczony w biografii hetmana, napisanej przez Stanisława Orzechowskiego, jest nadzwyczaj szczegółowy, czym wyróżnia się na tle XVI-wiecznych relacji tego typu¹. Zdaniem autora w obrzędach związanych z pochówkiem zobrazowano żywot i czyny hetmana. Orzechowski pisał: „[...] wszystek pogrzebu tego pana obchód był przystojny Tarnowskiemu, na którym nic zmyślnego nie było, ale wszystka prawda żywota jego rzetelnym wszystkim obchodem wyobrażona była; co więc dziwne na inszych pogrzebach, gdy za szczekarzami² drzewa łamią, albo za kacerzami świece noszą, którzy, iż nie byli godni znaków tych, nieprzystojnie obchód chrześcijańskimi albo rycerskimi upominki się im wyrządza”³. Ceremoniał pogrzebowy zatem, który opierał się niewątpliwie na starej, utrwalonej tradycji, musiał wyobrażać świat idei chrześcijańskich i rycerskich

¹ S. O r z e c h o w s k i, *Żywot i śmierć Jana Tarnowskiego kasztelana krakowskiego, hetmana wielkiego kononnego*, wyd. K.J. Turowskiego, Sanok 1855, s. 88-94. Przebieg pogrzebu omawia: Ł. W i n c z u r a, *Hetman hetmanów. Jan Amor Tarnowski (1488-1561)*, Kraków 2005, s. 132-135.

² szczekarz – obmówca, oszczerca, potwarca [za: S. R e c z e k, *Podręczny słownik dawnej polszczyzny*. Część I staropolsko-nowopolska. Część II nowopolsko-staropolska, Wrocław 1968, s. V].

³ O r z e c h o w s k i, dz. cyt., s. 34.

w sposób powszechnie zrozumiąły. Zmarły hetman zaś, dzięki swoim czynom, stał się ich uosobieniem i zasłużył na taką formę pośmiertnej gloryfikacji.

Właściwa ceremonia pogrzebowa rozpoczęła się dopiero po trzech miesiącach od śmierci Tarnowskiego, w trakcie których odprawiano codzienne egzekwie przy ciele wystawionym w kościele w Wiewiórcu. „Gdy czas pogrzebowy na poniedziałek przed świętym Bartłomiejem złożony był, w sobotę przed tym ciało z Wiewióрки na zamek tarnowski było przywiezione [...]”, w uroczystym kondukcje prowadzonym przez syna Jana Krzysztofa, jego małżonkę oraz Stanisława Tarnowskiego. W niedzielę zjechało się „wiele rozlicznego ludu”, by towarzyszyć Tarnowskiemu w ostatniej drodze. W poniedziałek ciało odprowadzono do kościoła. W procesji brali udział ubodzy w kapach, trzymający świece, dalej szli kapłani z biskupami Jakubem Uchańskim i Walentym Herbutem na czele, następnie prowadzono kilkadziesiąt koni przystrojonych jedwabnymi dekami. „Za nimi szły mary⁴ pod złotogłowy, srebrnogłowy, aksamity, których było kilkadziesiąt”. Za marami na koniu podążał młodzieniec Stanisław Kozicki, który dzierżył uniesiony do góry czarny proporzec ze znakiem krzyża i napisem „in hoc signo vinces!” na jednej stronie oraz krótką historią życia zmarłego na drugiej, wymieniającą najważniejsze godności i funkcje oraz czyny rycerskie, poczynając od udziału w krucjacie przeciwko Maurom w Portugalii i Turkom na Węgrzech⁵. „Za tym proporcem jechało drugie pacholę Bobola z drzewem⁶, za nim kiryśnik Brzostowski, za kiryśnikiem jechał podkomorzy Nikodem Radoszowiecki, w czarnej atlasowej długiej szubie sobolami podszytej, w kuczmie sobolowej reprezentując pana swego umarłego. Za tą jazdą potem ciało wieziono. Po marach i po koniach herby jego okazowane były cztery: Hleliwa, Sulima, Gwiazda i Stary Koń”. Kondukt zamykała rodzina, a przy niej przybyła na pogrzeb szlachta oraz pospólstwo. Po wejściu do kościoła dominikanin Łu-

⁴ mary – nosze, na których kładą ciało zmarłego, także trumna [Słownik polszczyzny XVI wieku, red. naczelny M.R. Mayenowa, t. XIII, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981, s. V]. Geneza i znaczenie praktyki noszenia próżnych mar w procesji pogrzebowej jest zagadkowa.

⁵ „Joannes Comes a Tarnow, Castelanus Cracoviensis, ac Copiarum regni summus Imperator, Emmanueli primum Lusitanorum Regi adversus Mauros militavit; deinde Sigismundi regis auspiciis in Hungaria contra Solimanum Trucarum Imperatorem; contra Valachos apud Obertinum, et Chocimum; et contra Moschovitas apud Homel arcem et Starodubum; et contra Scythas in multis locis saepius hoc Imperatoris signo feliciter usus, nusquam victus, ubique victor, et multis victoriis, et praeclaro in curanda reipublicae salute studio, Patriae diuturnam pacem, sibi ac suis immortale nomen comparavit” (za: O r z e c h o w s k i, dz. cyt., s. 90-91).

⁶ drzewo – kopia, oszczep, włócznia [za: R e c z e k, dz. cyt., s. V].

kasz wygłosił kazanie, po czym uroczyście złożono ciało do grobu „po prawej ręce ołtarza wielkiego”. Nad grobem zaś zawieszono czerwony proporzec z napisem: „Illustris ac Magnifici Domini, Domini Joannis Comititis in Tarnow, Castellani Cracoviensis, ac copiarum regni Poloniae summi Capitanei, bello et pace, domi forisque, post hominum memoriam clarissimi, stemma. Obiit anno aetatis 71., die 16 Maii”⁷.

Następnego dnia odbyły się procesje po kościołach. Msze odprawiono u Bernardynów oraz w kościele farnym, gdzie po kazaniu „[...] u ołtarza podawano **znaki**, tak **rycerskie** jako i chrześcijańskie tego pana umarłego. Pan wojnicki, syn jego, niósł **szczyt**⁸ świecami oblepiony. Pan wojewoda sendomirski, synowiec, niósł **kapalin**⁹ świecami oblepiony. Pan Jan Sieniawski, wojewodziec ruski, herbownych panów z Tarnowa niósł i łamał **drzewo** [podkr. – R.N.]. Potem Brzostowski kiryśnik z konia spadł z srogim i ogromnym trzaskiem. Nie jeden tam wtenczas zapłakał patrząc na one śmiertelności odmianę a jako ludzka cześć i chwała w niwecz się rychło odmienia a prawie w proch się obraca”¹⁰. Ten rytualny upadek przywoływał moment śmierci, nawiązywał do znanego z twórczości literackiej toposu odmiany losów.

Relacja Orzechowskiego świadczy o tym, że ideały rycerskie były w sposób wyraźny wplecione w kontekst religijny. O udziale Tarnowskiego w walkach pod znakiem krzyża przeciwko muzułmanom mówił niesiony w kondukcie czarny proporzec. Tarcza, hełm, kopia użyte w trakcie ceremonii pogrzebowej to, jak podkreślił autor, nie tylko atrybuty rycerskie, ale i chrześcijańskie. Związek ten został jeszcze bardziej uwypuklony w zakończeniu: „[...] Jan Tarnowski prawdziwym chrześcijaninem i rycerzem był. Oddawał nam żywym na swym pogrzebie zapaloną świecę na znak tego, iż on świecy, którą był na chrzcie z rąk kapłańskich raz wziął, nie zgasił niewiarą, ani kacerstwem żadnym [...]. Oddawał nam też zbroję całą na znak tego, że on w rycerskim stanie był dobrym a cnotliwym rycerzem”. Stając w obronie ojczyzny, „[...] **drzewa, zbroje, szczytu**, konia [podkr. – R.N.] swego przeciwko nieprzyjacielowi polskiemu wiernie a mężnie używał [...]”¹¹.

Pełna przepychu, rozbudowana ceremonia, którą opisał Orzechowski, była typowa dla obrzędowości katolickiej. Tarnowski zmarł jako prawowierny

⁷ Orzechowski, dz. cyt., s. 89-91.

⁸ szczyt – tarcza [za: Rezek, dz. cyt., s. V].

⁹ kapalin – tu zapewne rozumiany ogólnie jako hełm.

¹⁰ Orzechowski, dz. cyt., s. 92.

¹¹ Tamże, s. 92-93.

członek Kościoła rzymskiego, jednak w przeszłości sprzyjał dysydentom. Duchowni protestancy, którzy przybyli do Wiewiórki w ostatnich dniach życia hetmana, starali się więc doprowadzić do rezygnacji ze zbyt okazałych i uroczystych nabożeństw. Katolicka pompa była bowiem przedmiotem ostrej krytyki innowierców. Ich działania okazały się tu jednak bezskuteczne¹².

DIALOGI O CEREMONIACH KOŚCIELNYCH

Zarzuty protestantów koncentrowały się przede wszystkim na obrzędach religijnych, o których Orzechowski wspominał raczej niewiele. Naszą wiedzę wzbogacają dialogi o ceremoniach kościelnych. Zawdzięczają one swoje istnienie polemice protestantów z katolikami. Krytyka, z którą wyszli innowiercy, miała podstawy doktrynalne. W katolickiej obrzędowości pogrzebowej istotne znaczenie przypisywano czynnościom takim, jak: modlitwy, msze, jałmużny, które miały wspierać zmarłych, dopomagać w osiągnięciu zbawienia. Praktyki te zostały odrzucone przez doktrynę zarówno Lutera, jak i Kalwina, którzy propagowali wczesnochrześcijańskie ideały prostoty i autentyzmu w podejściu do śmierci i ceremonii pogrzebowych. Rozbudowane katolickie obrzędy trwały na gruncie wiary w czyściec. Usprawiedliwienie przez łaskę, o którym nauczał w późniejszym okresie działalności Luter, a także Kalwin i Zwingli, stało w sprzeczności z tą wiarą¹³. Jej odrzucenie podważało sens praktykowania wspomnianych obrzędów. Poza tym wytykano wystawność i pompę pogrzebową, gdyż pochłaniały one niepotrzebnie, w świetle poglądów dysydentów, znaczne środki finansowe¹⁴. Z krytyką owych ceremonii wystąpił kaznodzieja luterański Jan Seklucjan w *Rozmowie o pogrzebie*

¹² W. D w o r z a c z e k, *Hetman Jan Tarnowski. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego*, Warszawa 1985, s. 304-305.

¹³ K. S t r z e l e c k a, *Czyściec*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, pod red. R. Łukaszyka, L. Bieńkowskiego, F. Gryglewicz, t. III, Lublin 1979, szp. 939-942; A. N o w i c k a - J e ż o w a, *Pieśni czasu śmierci. Studium z historii duchowości XVI-XVIII wieku*, Lublin 1992, s. 45-50, 54, 56; t a ż, *Sarmaci i śmierć. O staropolskiej poezji żałobnej*, Warszawa 1992, s. 10.

¹⁴ Uzasadnienie katolickiej wystawności pogrzebowej będą później głosili w kazaniach pogrzebowych kaznodzieje tacy, jak Hieronim Powodowski (*Na pogrzebie Stephana Wielkiego króla polskiego &c. Kazanie [...]*, Kraków 1588, s. 5-7) czy Skarga (*Kazanie na pogrzebie królowej polskiej Anny z Rakus, żony Zygmunta Trzeciego, Polskiego i Szwedzkiego Króla*, [w:] *Piotra Skargi pisma wszystkie*, t. V: *Żołnierskie nauki i nabożeństwo, modlitwy żołnierskie, kazania pogrzebne*, wyd. S.F. Michalski-Iwieński, Warszawa 1930, s. 72-74).

krześcijańskim i papieskim wydanej w 1547 lub 1548 r. w Królewcu. Dialog uznawany był do niedawna za zaginiony. Autor tej antykatolickiej satyry wypowiadał się w duchu teologiczno-polemicznym¹⁵. Przeciwno katolickim ceremoniom kościelnym i postawie duchowieństwa wystąpił jeszcze Mikołaj Rej w kolejnych wydaniach *Postylli* (krytyka mszy za zmarłych, kultu świętych, odpustów), w *Krótkiej rozprawie...*¹⁶ oraz w *Zwierzyńcu* (atak na hierarchię kościelną, na praktyki odpustów, mszy św., kult relikwii itd.)¹⁷. W odpowiedzi na zarzuty protestantów wyszły pisma Stanisława Morawickiego ze Szczodrkowic *Rozmowa pielgrzyma z gospodarzem...* z 1549 r. oraz Wita Korczewskiego *Rozmowy polskie...* z 1553 r.¹⁸ Wspomniane dwa dialogi katolickie są dla nas szczególnie cenne, gdyż obok rozważań natury doktrynalnej dają wykładnię symbolicznego znaczenia poszczególnych obrzędów.

W pismach obu pisarzy katolickich znalazły się rozważania na temat pobożnych praktyk związanych z pogrzebem. Uznali oni za pożyteczne czynności odrzucane przez protestantów, takie jak: palenie świec w kościele i przy zwłokach, bicie w dzwony, odmawianie modlitw, odprowadzanie mszy za zmarłych, dawanie jałmużny. Świeca przypominała o symbolice światła, o Chrystusie, który oświeca mroki grzechu. Umieszczona przy nieboszczyku mówiła o przejściu z ziemskich ciemności do prawdziwej światłości. Gromnica przywoływała także przypowieść o pannach mądrych i nieroztropnych, które z

¹⁵ Dialog Seklucjana znany był dawniej tylko z opisu J.K. Pisanskiego (*Entwurf einer preussischen Literaergeschichte*, Królewiec 1886). Por. także: J. M a ł ł e k, *Seklucjan (Seclucianus, Sekluczian) Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, red. nac. H. Markiewicz, t. XXXVI, z. 2(149), Warszawa–Kraków 1995, s. 184. Niekompletny egzemplarz z Biblioteki Kórnickiej, pozbawiony karty tytułowej, wydany został jako anonimowe dzieło, pod tytułem: *Rozprawa krótka a prosta o niektórych Ceremoniach a Ustavach kościelnych*, [w:] *Trzy nieznane dyalogi z wieku XVI*, wyd. Z. Celichowski, Poznań 1899, s. 17-32 (por. także wstęp wydawcy, s. 9-16). Druga edycja dialogu, która ukazała się prawdopodobnie w latach 1549-1550, znana jest z egzemplarza znajdującego się w zbiorach biblioteki brneńskiej. Por. J. S e k l u c j a n, *Student. Rozprawa krótka a prostą o niektórych ceremonijách i ustawách kościelnych*, wyd. W.R. Rzepka i W. Wydra, wstęp M. Adamczyk, Kórnik 1994, s. III-VI.

¹⁶ M. R e j, *Krótką rozprawą między trzema osobami, Panem, Wójtem a Plebanem*, oprac. K. Górski i W. Taszycki, Wrocław 2006, s. 8-38; Z. S z m y d t o w a, *O Erazmie i Reju*, Warszawa 1972, s. 209-210, 260.

¹⁷ M. R e j, *Zwierzyńiec 1562*, wyd. W. Bruchnański, Kraków 1895, s. 192-201.

¹⁸ Wymienione dzieła wydrukowano ponownie w serii Biblioteka pisarzy polskich: S. z e S z c z o d r k o w i c, *Rozmowa pielgrzyma z gospodarzem o niektórych ceremoniach kościelnych*, wyd. Z. Celichowski, Kraków 1900, s. 7-75; W. K o r c z e w s k i, *Rozmowy polskie łacińskim językiem przeplatane*, wyd. J. Karłowicz, Kraków 1889, s. 1-32. Na temat tychże dialogów wypowiedziała kilka uwag M. Adamczyk, *Wstęp*, [w:] S e k l u c j a n, dz. cyt., s. VIII, XXIII-XXVIII.

lampami czekały na oblubieńca, przypominając nam, że mamy świecić wiarą i uczynkami¹⁹. Z kolei dźwięk dzwonów odpędzał czartowskie moce, stanowił wezwanie do modlitwy za zmarłych oraz skłaniał do refleksji nad własnym życiem i przemijaniem²⁰. Natomiast msze, modlitwy, jałmużny, ofiary miały być wsparciem dla dusz przebywających w czyścisku²¹. Stanisław ze Szczodrkowic wyjaśniał także sens innych praktyk pogrzebowych. Kadzenie oznaczało ofiarę z dobrych uczynków zmarłego, a także nabożne prośby i modlitwy. Dym kadzidła odnosił się także do samego Chrystusa, do wspólnoty, z którym powołany był zmarły. Kropienie wodą święconą zwłok miało zapobiec demonstracji szatańskiej mocy²². Autor dialogu usprawiedliwiał kosztowne praktyki pogrzebowe, takie jak wigilie²³, kondukty, obsekwijskie²⁴, żołtarze²⁵. Protestanci, którzy zdecydowanie odrzucali te obrzędy, proponowali, by pieniądze ofiarować ubogim. Stanisław ze Szczodrkowic zarzuca autorom tych wypowiedzi obłudę, uznając, że ponosząc koszty spełnia się dobry uczynek względem zmarłego²⁶. Negatywnie ocenia protestanckie obrzędy odarte z odpowiedniej oprawy, widząc w takich praktykach brak szacunku dla zmarłego. Nie przebierając w słowach, dosadnie porównuje luterkański kondukt pogrzebowy do wleczenia z barłogu zdechłej świni²⁷.

Dialog zawiera także obszerny fragment o wystawnych pogrzebach szlacheckich:

¹⁹ S z c z o d r k o w i c (ze), dz. cyt., s. 16-18; K o r c z e w s k i, dz. cyt., s. 19-22. O symbolicznie świecy i pochodni pisał inaczej S. Orzechowski (*Mowa żałobna [...] na pogrzebie Zygmunta Jagiellończyka [...]*, [w:] t e g o ż, *Wybór pism*, opr. J. Starnawski, Wrocław 1972, s. 65): „Prawdziwa to wiara, godna, by świeciły jej te ognie, które są znakiem i wyobrażeniem pałającego w nim ognia wiary w Boga i spływającej na ludzi miłości bliźniego. Ponieważ przez całe życie pałał tym ogniem Bożym, który w nim rozniecił sakrament Chrztu, i ponieważ nigdy nie zawładnęła nim żadna zdrada, słusznie niesiono przy zmarłym owe światła, i ognie, i zapalone pochodnie, ponieważ dochował Bogu wiary nienaruszonej”.

²⁰ S z c z o d r k o w i c (ze), dz. cyt., s. 50-52; K o r c z e w s k i, dz. cyt., s. 22-23.

²¹ S z c z o d r k o w i c (ze), dz. cyt., s. 35-38, 68-70; K o r c z e w s k i, dz. cyt., s. 23-25.

²² S z c z o d r k o w i c (ze), dz. cyt., s. 45-50.

²³ wigilia – modlitwa za zmarłych [za: *Słownik staropolski*, kom. red. S. Urbańczyk, J. Safarewicz, W. Kuraszkiewicz, t. X, Kraków 1988-1993, s. V].

²⁴ obsekwijskie – nabożeństwo żałobne [za: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, pod red. M.R. Mayerowej, t. XIX, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990, s. V].

²⁵ żołtarz – psalterz [za: *Encyklopedia staropolska*, opr. A. Brückner, materiałem ilustracyjnym uzupełnił K. Estreicher, t. II, Warszawa 1939, s. V].

²⁶ S z c z o d r k o w i c (ze), dz. cyt., s. 38-40.

²⁷ Tamże, s. 16.

Pompy pysznej nienawidzę,
Którą między ślachtą widzę:
Na ofiarę konie wodzą
A zaś z niemi w dworzec godzą,
Próżnych mar wiele nabiorą,
W płótna, w sukna je przybiorą [...]
Niektórzy ten zwyczaj mają:
Konia w zbroję przybierają,
Swoje miecze pomiatając,
A drzewca czarne druzgając,
Wzdłuż we zbroi upadają,
Stary obyczaj działają,
Ukazując, iż to isty
Był umarły rycerz czysty.
A on jak żyw z poganinem
Nie bił się nigdy z Turczyńcem [...]
Toć ci czynią niepotrzebne,
Gdy pogrzebują swe krewne,
Albo ojce, albo braty,
Ty niepotrzebne utraty.
A wszakże nie źle działają,
Gdy ty pogrzeby sprawiają
Przodkom swoim, cnym rycerzom
Albo walecznym żołnierzom.
A tak to więc gdy widają
Przyjaciele, tę cześć mają,
Którzy się do gardła swego
Tu zastawiali dla tego
I o naszą wiarę bili,
Ludu bożego bronili.
K temu gdy w takim pogrzebie,
Nie tuszą mu, by był w niebie,
Barzo się w tem omylają,
Jeśliż tak pokładają²⁸

Słowa te potwierdzają, że w świadomości społecznej elementy rycerskiego ceremoniału pogrzebowego, takie jak prowadzenie w kondukcje koni i pustych mar, kruszenie kopii, udział ciężkozbrojnego kopijnika, który z łoskotem spadał na kościelną posadzkę, miały w połowie XVI wieku starą metrykę. Autor stanął na stanowisku, że ta forma pośmiertnej gloryfikacji powinna przysługiwać tylko prawym rycerzom, tym którzy poświęcili się walce z wrogami chrześcijaństwa. Jednocześnie potwierdził fakt, że opisywany oby-

²⁸ Tamże, s. 66-67.

czaj zmienił swoją treściową zawartość i stał się raczej szlacheckim przywilejem, znakiem przynależności stanowej zmarłego, a nie świadectwem wojennych czynów.

POGRZEBY KRÓLEWSKIE WZOREM DLA SZLACHECKIEJ POMPY

Najstarszym zachowanym dokumentem opisującym, w miarę szczegółowo, podobną pompę pogrzebową w Polsce jest *Kronika Jana z Czarnkowa*. Znalazła się tam relacja o nabożeństwie żałobnym po królu Kazimierzu Wielkim z 1370 r. Odprawiono wtedy egzekwie we wszystkich kościołach krakowskich. W kondukcje ciągnięto cztery wozy, zaprzężone po cztery konie każdy, pokryte czarnym suknem. Za nimi jechało czterdziestu rycerzy w pełnych zbrojach ozdobionych szkarłatnym suknem. Następnie niesiono chorągwie ziemskie oraz Królestwa Polskiego. Kolejne miejsce w korowodzie zajmował zbrojny rycerz, odziany w złocistą szatę królewską, siedzący na pięknym, pokrytym purpurą królewskim rumaku, wyobrażający osobę zmarłego króla. Za nim sześciu ludzi niosło zapalone, duże świece, dalej kroczyli zakonnicy, duchowieństwo, poprzedzając mary pokryte drogimi tkaninami. Za marami z płaczem i jękiem szli dworzanie, a dalej król Ludwik, arcybiskup, biskupi, książęta, panowie i tłumy. Procesja zakończyła się w kościele katedralnym, gdzie biskup krakowski odprawił mszę. Po złożeniu ofiar przy ołtarzach, „zaczęto, podług zwyczaju w takich wypadkach, kruszyć chorągwie”. Przy tej rytualnej czynności powstał tak żałobny płacz i jęk poddanych, że od niego wszyscy „ledwo się utulić mogli”²⁹.

Źródła dotyczące pogrzebów królów polskich w XVI wieku, są bardziej szczegółowe, co umożliwia pełniejsze odtworzenie przebiegu rycerskich rytuałów funeralnych. Inspiracją dla tarnowskich ceremonii był uroczysty pochówek Zygmunta Starego w 1548 r. Do średniowiecznej tradycji nawiązywała oprawa i porządek królewskiego pogrzebu. *Ordo Pompe funebris Serenissimi Sigismundi Regis Poloniae* zostało ułożone przez biskupa krakowskiego Sa-

²⁹ *Kronika Jana z Czarnkowa*, tłum. J. Żerbiłło, opr. tekstu i przypisów M.D. Kowalski, wyd. III, Kraków 2001, s. 36-38. Por. także: E. Ś n i e ż y ń s k a - S t o l o t, *Dworski ceremoniał pogrzebowy królów polskich w XIV wieku*, [w:] *Sztuka i ideologia XIV wieku*, red. P. Skubiszewski, Warszawa 1975, s. 89-100; U. B o r k o w s k a, *Ceremoniał pogrzebowy królów polskich w XIV-XVIII wieku*, [w:] *Państwo. Kościół. Niepodległość*, red. J. Skarbek i J. Ziółek, Lublin 1986, s. 135, 146-148; D. P i w o w a r c z y k, *Obyczaj rycerski w Polsce późnośredniowiecznej (XIV-XV wiek)*, Warszawa 2000, s. 19-20, 46.

muela Maciejowskiego, gdyż nie odnaleziono tekstów dawniejszych ceremoniałów. Dokument ten uzupełniają relacje z krakowskich wydarzeń w redakcjach łacińskiej, polskiej i niemieckiej³⁰.

Król oddał ducha 1 kwietnia 1548 r. w otoczeniu żony, córek, biskupa krakowskiego i senatorów, po przyjęciu sakramentów św. oraz wysłuchaniu mszy św. i męki Pana Jezusa. Według relacji zawartej w liście niezidentyfikowanego świadka wydarzeń, królewskie zwłoki umyto wodą, następnie winem, octem, poddawano działaniu soli, potem balsamowano. Po tych zabiegach ciało ubrano w kapłański strój koronacyjny, złożony ze złotogłowej dalmatyki, alby i humerału, na głowę nałożono złotogłową czapeczkę. Uzupełnieniem stroju były buty z ostrogami oraz miecz ułożony pod lewą ręką³¹. Ponadto, o czym świadczy list Bony do córki Izabelli, królowej węgierskiej, król miał założony pendent, jego dłonie okrywały jedwabne rękawiczki oraz rękawice żelazne. Palec wcześniej ozdobił pierścień. W końcu na dalmatykę nałożono kapę z brokatu i zmarłego wyposażono w insygnia królewskie³². Na szczególną uwagę zasługuje obecność nawiązujących do

³⁰ J. G o ł ą b, *Pogrzeb króla Zygmunta Starego*, Kraków 1916, s. 12-40. Autor ten przedrukował tekst *Ordo Pompe funebris...* w oryginale łacińskim i przekładzie polskim (tamże, s. 13-26) oraz łacińską (*Descriptio Sepulturae Serenissimi Sigismundi...*) i polską (*Opisanie Pogrzebu Zygmunta Pierwszego*) wersję opisu uroczystości (tamże, s. 27-40). Niemiecką relację Macieja Frankoniusza w polskim tłumaczeniu (*O chrześcijańskim zgonie i pogrzebie Zygmunta I. Króla pols. krótką sprawą*) opublikował A. Grabowski, *Oczyste spominki w pismach do dziejów dawnej Polski. Diaryusze, relacje, pamiętniki i t.p., służące mogące do objaśnienia dziejów krajowych: tudzież Listy historyczne do panowania królów Jana Kazimierza i Michała Korybuta, oraz listy Jana Sobieskiego marszałka i hetmana wielkiego koronnego, z rękopismów zebrane*, t. I, Kraków 1845, s. 4-10. O okolicznościach pogrzebu i jego przebiegu pisze także S. Orzechowski (*Kroniki polskie od Zgonu Zygmunta I*, [w:] t e g o ż, *Wybór pism*, opr. J. Starnawski, Wrocław 1972, s. 120-125). Współcześnie obrządek pogrzebu Zygmunta I opisują: M. R o ż e k, *Groby królewskie w Krakowie*, Kraków 1977, s. 64-71; B o r k o w s k a, dz. cyt., s. 135-137.

³¹ G o ł ą b, dz. cyt., s. 5; autor publikuje wspomniany list w aneksie pracy (tamże, s. 46-48). Zob. także: R o ż e k, dz. cyt., s. 64; B o r k o w s k a, dz. cyt., s. 140-141.

³² G o ł ą b, dz. cyt., s. 5-6. List Bony do Izabelli wydał drukiem J.U. Niemcewicz, *Zbiór Pamiętników historycznych o dawnej Polsce z rękopismów, tudzież dzieł w różnych językach o Polsce wydanych, oraz z listami oryginalnymi królów i znakomitych ludzi w kraju naszym*, t. IV, Lipsk 1839, s. 50-53. Bona pisała: „[...] włożono nań potem śmiertelną koszulę, buty z ostrogami i białą dalmatykę: Armille na barki, rękawice podwójne, jedne jedwabne, drugie stalowe, włożono na palec pierścień, przez nas już umarłemu dany, zawieszono na szyi krzyż złoty, na złotym łańcuchu, i na czapce z lamy złotej włożono koronę: dano w dłonie jabłko Królewskie i berło, przy lewym boku położono miecz”. O znaczeniu terminu „armilla” pisze: J. L i l e y k o, *Apoteoza króla czy krzyża na warszawskiej kolumnie Zygmunta III?*, „Roczniki Humanistyczne” 42 (1994), z. 4, s. 120.

rycerskiego i królewskiego stanu: ostróg, miecza oraz rękawic (elementu zbroi płytowej). Połączono tu zatem atrybuty *regis sacerdotis* i *regis armati*.

Tak ubrane zwłoki wystawiono na widok publiczny na łożu paradnym, nakrytym najpierw białym prześcieradłem, a następnie złotogłowiem. Wieczorem drugiego dnia w obecności biskupa krakowskiego i duchowieństwa złożono ciało do trumny wraz z insygniami grobowymi, srebrną tabliczką z wrytą inskrypcją oraz złotym krzyżem wysadzany rubinami i perłami, zawieszonym na szyi monarchy na złotym łańcuchu³³. Komnatę, w której skonał król, zamieniono na kaplicę. W jej wnętrzu ustawiono ołtarz, zaś dookoła trumny zapalono bardzo dużo lamp i świec. Czuwając przy zwłokach, kapłani śpiewali officium za zmarłych i odprawiali żałobne msze. W obrzędach tych uczestniczyła królowa z córkami, senatorowie oraz dwór³⁴.

Początek uroczystości pogrzebowych wyznaczono na dzień św. Anny, który przypadał na czwartek 26 lipca. Zgodnie z ułożonym *Ordo*, na zamek mieli się udać o wskazanej godzinie senatorowie, księżęta oraz posłowie zagraniczni. Przed komnatą pełniącą funkcję kaplicy oczekiwał na nich Zygmunt August. Pomieszczenia obito czarnym suknem. Zgromadzeni przy trumnie: arcybiskup, biskupi i opaci oraz kanonicy kościoła katedralnego śpiewali wigilie dziewięciu lekcji i laudes. W trakcie tych czynności w wyznaczonych salach zamku gromadziły się procesje z krakowskich kościołów. Z kolei w kruzgankach czekało trzydzieści mar okrytych złotogłowiem, na których wyobrażone były po cztery herby. Na dziedzińcu zgrupowano trzydzieści koni przyozdobionych kitajką z malowanymi herbami oraz trzydziestu jeden chorążych w pełnych zbrojach na koniach okrytych czarnym suknem. Tu stali także ubodzy w czarnych kapturach z lanymi, grubymi świecami oraz dworzanie z czarnymi pochodniami³⁵. Po odśpiewaniu wigilii trumnę odprowadzono do kościoła katedralnego w uroczystym orszaku. W kondukcje brali udział uczestnicy wcześniejszych procesji z krakowskich kościołów, duchowni: wikariusze, kanonicy, biskupi, opaci i arcybiskup. Za nimi postępowali ubodzy ze świecami. Po nich prowadzono konie, dalej jechali chorążowie, niesiono także mary. Następnie jechali starosta nowomiejski Gnojeński, w czarnej, adamaszkowej szacie królewskiej, oraz podczaszy ziemski Tarło, w pełnej zbroi, na koniu ladrowanym, niosący nagi miecz ostrzem ku ziemi. Użyta tu zbroja,

³³ G o ł ą b, dz. cyt., s. 6-7, 47; B o r k o w s k a, dz. cyt., s. 141.

³⁴ G o ł ą b, dz. cyt., s. 8; R o ź e k, dz. cyt., s. 64; B o r k o w s k a, dz. cyt., s. 141.

³⁵ G o ł ą b, dz. cyt., s. 13-15, 30; F r a n k o n i u s z, dz. cyt., s. 5-6; R o ź e k, dz. cyt., s. 65-66.

w świetle relacji Frankoniusza, miała być ofiarowana królowi Zygmuntovi I przez cesarza Maksymiliana w 1515 r. w Wiedniu. Kiryśnikowi Tarle towarzyszyło pachole w kapturze, z tarczą z herbami królewskimi i porpcem skierowanym w dół, na którym wyobrażony został Orzeł i Pogoń. Przed trumną szli książę cieszyński i posłowie obcych państw. Za nimi kroczyli dygnitarze, niosący „znaki królewskie”: miecznik Zygmunt Wolski – miecz, marszałek nadworny i wojewoda sandomierski Jan Tęczyński (w zastępstwie wojewody poznańskiego) – jabłko, wojewoda krakowski Piotr Kmita – berło, a kasztelan krakowski Jan Tarnowski – koronę. Ciało królewskie na marach okrytych czarnym suknem otaczali zaś dworzanie z płonącymi, czarnymi pochodniami. Za trumną szli Zygmunt August w towarzystwie posłów cesarskiego i króla rzymskiego, a następnie królowa z księciem pruskim i margrabią Albrechtem oraz córki królewskie z orszakiem pań. Kondukt mieli zamykać przedstawiciele krakowskiej rady miejskiej i tłumy³⁶.

Procesja weszła do katedry od zachodu. Za bramą zamkową pozostali chorążowie z końmi, a przed drzwiami kościoła kiryśnik z pacholęciem oraz jeździec w królewskiej szacie. Mary z ciałem ustawiono przed grobem św. Stanisława. Na nich zaś złożono insygnia, a koronę na czarnej, aksamitnej poduszce. Następnie księża wikariusze odśpiewali stosowne modlitwy, po czym przeniesiono trumnę do kaplicy grobowej i spuszczone na linach do krypty. Sznury dźwierzili młody król i senatorowie. Cały czas bito w dzwony³⁷.

Dalsza część ceremonii odbyła się nazajutrz, w piątek rano. Zgodnie z ustanowionym porządkiem procesje podążyły z zamku do sześciu krakowskich kościołów wśród bicia dzwonów. Msze św. śpiewano w udekorowanych czarnymi oponami kościołach: Wszystkich Świętych, św. Franciszka, św. Anny, św. Szczepana, Mariackim i Trójcy Świętej. W każdym z nich „ustawione były w miejscu przystępnem” mary, wykonane z drewna i pokryte czarną tkaniną. Przy nich stali czterej kasztelanowie z misami napełnionymi pieniędzmi, którzy później na *Agnus Dei* wysypali monety na ołtarz. Ofiarę złożył także osobiście, zaraz po wejściu do każdego z kościołów, król, a za nim królowa z córkami, następnie księżęta i posłowie, dygnitarze królewscy

³⁶ G o ł ą b, dz. cyt., s. 15-18, 30-33; F r a n k o n i u s z, dz. cyt., s. 5-8; R o ż e k, dz. cyt., s. 66-68; B o r k o w s k a, dz. cyt., s. 142-143. Między poszczególnymi relacjami i *Ordo* zachodzą drobne różnice (np. kolejność osób postępujących w kondukcje).

³⁷ G o ł ą b, dz. cyt., s. 18-19, 33; F r a n k o n i u s z, dz. cyt., s. 9; R o ż e k, dz. cyt., s. 68-69; B o r k o w s k a, dz. cyt., s. 143.

i kilka znaczniejszych pań. Po południu we wszystkich świątyniach odśpiewano wigilie³⁸.

W sobotę, trzeciego i ostatniego dnia pogrzebu, oprawa uroczystości została zorganizowana zgodnie z porządkiem ustalonym dla wydarzeń czwartku i piątku. W gotowości czekali rycerz w zbroi z pacholęciem, „osoba w szacie królewskiej”, dworzanie oraz ubodzy. Przygotowano także odpowiednio przystrojone konie, świece, pochodnie oraz insygnia królewskie. Uroczysta msza żałobna została odprawiona w katedrze. Ołtarz główny zasłonięty był czarnym aksamitem, na którym umieszczono krzyż ze złotej materii. W chórze płonęły świece. Również tron królewski z baldachimem pokryty został czarnym sukniem. Tkaniny tej barwy rozłożono także w prezbiterium przed ołtarzem, pokryto nimi ławki oraz posadzkę. Na ścianach świątyni zawieszono zostały królewskie herby. „Mary stały w pośrodku chóru, wyniesione pod przykryciem, obitym czarnym sukniem, a na onym przykryciu pełno czarnych świec gorzało. Na marach leżała prawa korona, szeptum, jabłko i miecz”. W kościele zgromadziło się duchowieństwo, rodzina królewska, książęta zagraniczni i posłowie, dygnitarze oraz dworzanie. Do rozpoczęcia kazania we wszystkich krakowskich kościołach biły dzwony. Ponownie odezwały się one po mowie pochwalnej ku czci zmarłego władcy, wygłoszonej przez biskupa krakowskiego. W trakcie śpiewania *Kyrie elejson* (a potem także na *Offertorium*) złożył ofiarę król, a po nim inni zgodnie z ustalonym porządkiem. *Na Pater noster* jeździec w zbroi wjechał do kościoła. Obok niego postępował giermek. Na hełmie, mieczu, tarczy i drzewcu zatknięte były małe świeczki. Gdy śpiewano *Agnus Dei*, dygnitarze królewscy zabrali z mar insygnia i ponieśli je do ołtarza. Za nimi postąpili wojewodowie z oblepionymi świeczkami **znakami rycerskimi**: przyłbicą, tarczą z herbem, mieczem i kopią zwróconą proporcem w dół. Następnie król odebrał hełm, książę pruski tarczę, margrabia miecz, a książę cieszyński drzewce, po czym każdy z nich te atrybuty porzucił przed ołtarzem, kopię zaś skruszono. Wtedy kiryśnik wjechał do chóru i z wielkim łoskotem spadł z konia. Młody król zaś podniósł z ziemi kawałek skruszonej kopii z proporcem i uniósł go do góry. Potem do władcy podeszli kanclerz,

³⁸ G o ł ą b, dz. cyt., s. 20-24; F r a n k o n i u s z, dz. cyt., s. 9; R o ż e k, dz. cyt., s. 69-70; B o r k o w s k a, dz. cyt., s. 143-144. W relacjach nie występuje termin „katafalk” (użyty w Polsce, jak się przyjmuje, po raz pierwszy w 1593 r.), tylko „mary” oraz łac. *feretrum* („Mary zaś [...] na wzór tronu królewskiego z desek zrobione, i czarnym sukniem pokryte”). Niekiedy mary utożsamiane były z katafalkiem. Jednak najczęściej w XVI wieku katafalk nazywano majestatem. Por. J.A. C h r o ś c i c k i, *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974, s. 128.

podkanclerzy oraz marszałkowie: wielki koronny i nadworny, stłukli stare pieczęcie o wielki ołtarz, a monarcha wręczył im nowe³⁹.

Na uwagę zasługuje użycie w ceremoniale dwóch zestawów atrybutów, wzajemnie się uzupełniających. W końcowej fazie pogrzebu ukazano obok siebie insygnia królewskie: miecz (ceremonialny), jabłko, koronę i berło oraz znaki stanu rycerskiego: hełm, tarczę, miecz (bojowy) i kopię. Godne podkreślenia jest to, że insygnia składali dygnitarze państwowi, a broń podjęli: następca tronu, książęta i poseł. Regalia skojarzono więc z monarchią (podkreślając ich instytucjonalny charakter), natomiast atrybuty rycerskie z monarchą.

Ważnym źródłem dla interesującego nas tematu jest anonimowa kronika krakowska z ostatniej ćwierci XVI stulecia, wydana w 1930 r. przez Henryka Barycza. Jej autor obszernie pisze o podwójnym pogrzebie kasztelana żarnowskiego Jana Myszkowskiego (rozpoczętym dnia 5 maja 1591 r.) i jego stryja Piotra, biskupa krakowskiego. Odbywał się on „nowym sposobem, a takich pogrzebów w Polsce niebываłych”. Poprowadzono z kościołów liczne procesje, w których kroczyli zakonnicy, stu pięćdziesięciu ubogich w kapach i ze świecami. Niesiono szesnaście mar okrytych złotogłowiec i czarnym aksamitem. Słudzy w kapturach wiedli dziewiętnaście koni pod kitajkami. Dalej podążali: kiryśnik, giermek z kopią i tarczą oraz „osoba pańska w szatach nieboszczykowskich, na koniu bardzo cudnym”. Dopiero za nimi szła procesja zamkowa, w której uczestniczyli kanonicy ze świecami, a także śpiewacy w kapach. Ciało wieziono na wozie zaprzęgniętym w sześć koni. Zwierzęta były okryte czarnym aksamitem z malowanymi herbami. Motywy heraldyczne zostały także wyhaftowane na atłasie narzuconym na wóz. Za trumną szli dworzanie króla, dygnitarze i krewni zmarłego. Pogrzeb odprawiono w kościele Świętej Trójcy. Nowością był „majestat, po rzymsku przyprawiony, czarnym sukniem obity od wierzchu do dołu” (jedno z pierwszych *castrum doloris* na naszych ziemiach⁴⁰). Konstrukcja robiła wrażenie swoją wielkością, ale nie tylko. Ustawiono na niej 266 lamp, dwanaście świec na wierzchu w koronie i osiem u dołu w lichtarzach. Trumnę przykryto aksamitem z herbami i złożono na niej hełm, miecz oraz kopię. 6 maja do kościoła Świętej Trójcy uroczysto sprowadzono także ciało biskupa i ułożono przy

³⁹ G o ł ą b, dz. cyt., s. 23-26, 36-40; F r a n k o n i u s z, dz. cyt., s. 9-10; R o ż e k, dz. cyt., s. 70-71; B o r k o w s k a, dz. cyt., s. 144-145.

⁴⁰ C h r o ś c i c k i, dz. cyt., s. 185.

kasztelanie. Nazajutrz odprawiono mszę żałobną, w której uczestniczył Zygmunt III oraz wielu dostojników świeckich i duchownych. Kazanie głosił spowiednik obu senatorów. Oprawę muzyczną zapewnili królewscy śpiewacy. „Po mszej [...] łamano drzewce, mając świeczek na chełmie [sic!] pełno woskowych, na czele także u konia”. Następnie mnisi w komżach zanieśli trumny do kaplicy grobowej i złożyli w krypcie, gdzie potem panowie Myszkowscy porzucili hełm, miecz oraz tarczę⁴¹.

Rozbudowany ceremoniał towarzyszył również eksportacji zwłok. W kronice skrótowo opisano obrzęd wyprowadzenia ciała wojewody podolskiego i senatora Mikołaja Mieleckiego z Krakowa w dniu 20 maja 1585 roku. W procesji niesiono dwanaście mar, prowadzono czternaście koni, szło także stu ubogich w kapach i ze świecami, a także wielu dygnitarzy⁴².

Podobnie postąpiono z ciałem, zmarłego na Stradomiu w Krakowie, marszałka litewskiego Albrychta Radziwiłła. 21 lipca 1592 r. odprawiono u Bernardynów mszę żałobną, którą celebrował brat zmarłego, biskup krakowski kardynał Jerzy Radziwiłł, kazanie zaś głosił ks. Piotr Skarga. Po mszy zeszyły się procesje ze wszystkich kościołów. Szli w nich mnisi, żacy, księża, ubodzy, kapelani, śpiewacy królewscy. Prowadzono również konie i niesiono mary. Ciało wieziono wozem zaprzęgniętym w osiem koni. W kondukcje podążali: kiryśnik, giermek z kopią, archimimus „tak jako zwyczaj stany wielkie chować”. Za ciałem szedł Zygmunt III z dworem, słudzy księdza kardynała, pani marszałkowa oraz królowna szwedzka⁴³.

Jak wynika z powyższych rozważań, w szlacheckich ceremoniach pogrzebowych w Polsce „złotego wieku” niektóre elementy nosiły szczególne piętno obyczaju rycerskiego. W obrzędach pogrzebowych istotna rola przypadła reprezentującemu zmarłego i noszącemu jego szaty „sobowtórowi” – archimimusowi oraz okrytemu zbroją kiryśnikowi. Zadaniem obu postaci było przywołanie osoby nieboszczyka. Użyto więc do tego celu przedmiotów związanych bezpośrednio ze zmarłym i powszechnie z nim utożsamianych. Szczególną rolę pełnił rynsztunek. Uzbrojenie było bowiem znakiem chwały wojennej oraz żołnierskiego powołania. Szlachta także tutaj wzorowała się na uroczystościach pogrzebowych monarchów. Opisywany zwyczaj, jak wskazują źródła, był rozpowszechniony na dworach średniowiecznej Europy łacińskiej,

⁴¹ *Kronika mieszczanina krakowskiego z lat 1575-1595*, wyd. H. Barycz, Kraków 1930, s. 90-93.

⁴² Tamże, s. 29 („Mary były 12 koni, 14 w kitajkach, kap 100 z świecami”).

⁴³ Tamże, s. 127-128.

skąd prawdopodobnie za pośrednictwem Węgier przedostał się na nasze ziemie⁴⁴. Jednakże jego geneza sięga czasów antycznych. Archimimus pojawiał się już bowiem na rzymskich pogrzebach⁴⁵. Jeździec ubrany w szaty władcy w ceremoniale pogrzebowym królów polskich wystąpił już w XIV wieku na egzekwiach za Kazimierza Wielkiego, zaś obecność kiryśnika stale notuje się od XV stulecia. Rycerz w zbroi przywoływał tu funkcję *regis armati*⁴⁶. Na pogrzebie Stefana Batorego w pełnym rynsztunku wystąpiło kilka osób. Kiryśnik „[...] jechał w kiryście hecowanym⁴⁷ czarnem a białem, także i na koniu rząd i deka żelazna⁴⁸, bardzo śliczną robotą urobiona. Pan Ferens Wesełlin, miłośnik króla Stefana, w tej zbroi był, mając miecz goły w ręku. Na drugim koniu pan Stojowski we zbroi. Ten niósł drzewce czarne na niej magierka pod pierzem białym. Osobą był pan Śreniawa podstoli w szacie króla Stefana. Na trzecim koniu, też we zbroi, jachał Węgrzyn na bardzo cudnym koniu, ten niósł tarczą”. W opisie wyeksponowano więc atrybuty, takie jak: zbroja, miecz, kopia i tarcza, należące do kanonu znaków rycerskich, wykorzystywanych w ceremoniale pogrzebowym monarchów i szlachty⁴⁹.

Nie wiemy, kiedy dokładnie postacie ciężkozbrojnych jeźdźców zaadoptowano w Polsce do rycerskich uroczystości pogrzebowych. W połowie XVI wieku ich obecność była stałym, tradycyjnym elementem ceremonii. Możemy więc przyjąć, że obyczaj zaczął się upowszechniać dużo wcześniej, w czasach średniowiecza. O utrwaleniu, ale i pewnej dewaluacji form rycerskiego obyczaju pogrzebowego w tym okresie, świadczy cytowany wyżej fragment dzieła Stanisława ze Szczodrkowic. Stanisław Orzechowski pisze w podobnym tonie⁵⁰. Kruszenie kopii, użycie broni jako akcesorium pogrzebowego, musieli widzieć zatem wcześniej już niejednokrotnie. Natomiast Stanisław

⁴⁴ D. K u c i a, *Repraesentator a kiryśnik. Idea wyobrażenia zmarłego władcy w ceremoniale pogrzebowym królów Polski od XIV do XVII wieku na tle ceremonii Europy chrześcijańskiej*, [w:] *Theatrum ceremoniale na dworze książąt i królów polskich*, Kraków 1999, s. 87 i nn.

⁴⁵ Antyczne obyczaje pogrzebowe były dobrze znane w kręgach uczonych humanistów. Wiedzę o nich spopularyzowały publikacje m.in. Gyraldusa, Guicharda, Kirchmanna. Por.: C h r o ś c i c k i, dz. cyt., s. 17, 19, 86, przyp. 12.

⁴⁶ K u c i a, dz. cyt., s. 91.

⁴⁷ hecowany – wytrawiony, wygrawerowany [za: R e c z e k, dz. cyt., s. V].

⁴⁸ deka – pokrycie turniejowe na konia [za: *Słownik staropolski*, pod red. S. Urbańczyka, t. II, Wrocław–Kraków–Warszawa 1956-1959, s. V], ladrowanie, zbroja końska.

⁴⁹ *Kronika mieszczanina krakowskiego*, s. 62.

⁵⁰ O r z e c h o w s k i, dz. cyt., s. 34.

Reszka w relacji z pogrzebu Stefana Batorego niejako potwierdza istnienie okrzepłych tradycją form słowami: „Kopię łomał pan Ferens i insze ceremonie odprawowali, **które Wasza Mość dobrze wiesz** [podkr. – R.N.]; pieczęci łamali etc. [...]”⁵¹.

Udział „osoby zbrojnej” w pogrzebie szlacheckim nie był jednak wyłącznie przejawem dumy stanowej. Kulminacyjna scena upadku z konia dodawała uroczystości nie tylko dozy dramatyzmu, ale skłaniała do refleksji nad przemijaniem i rzeczami ostatecznymi, kierując uwagę na perspektywę eschatologiczną.

Do innych, typowo rycerskich składników ceremoniału należało niewątpliwie kruszenie kopii i składanie czy porzucanie znaków wojskowych – hełmu, tarczy i miecza przed ołtarzem lub miejscem pochówku (Myszkowscy). Pierwsza czynność nawiązywała do konnego pojedynku rycerskiego. W kontekście funeralnym obrazowała ona zapewne ostatnie starcie chrześcijanina. Uważano, że w momencie śmierci człowiek jest szczególnie narażony na działanie szatana, który usiłuje wykorzystać słabość umierającego, ostatnią szansę zdobycia duszy ludzkiej. Śmiertelnik musi wtedy stawić czoło różnym pokusom, nękaną jest przez wojsko złożone z przerażających wizji, koszmarów i wyobrażeń. Te zmagania duchowe z szatanem i jego demonami literatura sztuki dobrego umierania przedstawiała jako walkę rycerską⁵². Hełm, tarcza, miecz oblepione świeczkami i porzucone przed ołtarzem, to oznaki triumfu śmierci, ale i trofea złożone w ofierze Bogu. Przeznaczeniem prawego rycerza-chrześcijanina jest chwała niebieska.

Znamienne było ostentacyjne użycie motywów heraldycznych, które świadczyły o świetności rodu, znakomitych parantelach. Odwoływały się one także do tradycji średniowiecznego rycerstwa. Konie prowadzone w kondukcje były zaś nie tylko oznaką statusu materialnego zmarłego i jego krewnych, ale również przywoływały treści wojskowe (koń był przecież nieodzownym elementem ekwipunku kopijnika).

⁵¹ Stanisłai Rescii *diarium 1583-1589*, ed. I. Czubek, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce” 15 (1915), cz. 1, s. 219.

⁵² M. W ł o d a r s k i, *Ars moriendi w literaturze polskiej XV i XVI w.*, Kraków 1987, s. 11-13, 24, 85-88, 196, 201, 203.

POGRZEBY SZLACHTY A RYCERSKIE POMNIKI NAGROBNE

Rycerski obyczaj pogrzebowy w zaprezentowanej wyżej formie był już częścią polskiej tradycji, gdy pojawiły się na naszym gruncie pierwsze renesansowe dzieła plastyki sepulkralnej. Nagrobki z postacią *viri armati* doskonale korespondowały z tą parateatralną formą pochówku. Właśnie dlatego pomniki tego typu szybko przyjęły się i utrwaliły na naszych ziemiach, zaspokajając oczekiwania i ambicje magnaterii oraz bogatej szlachty.

Rycerskie atrybuty stosowane w szlacheckich ceremoniach pogrzebowych znalazły pełny odpowiednik i powtórzenie w przedstawieniach nagrobnych. Zbroja, w której występował odgrywający zmarłego kiryśnik, pojawiała się również na płytach monumentów rycerskich, jako najbardziej eksponowana oznaka szlachectwa. Kopia z proporcem niesiona uroczyście w kondukcji, a potem rytualnie kruszona, stanowiła również nieodzowny składnik kompozycji rzeźbiarskich aż do lat pięćdziesiątych XVI stulecia. Bez hełmu i miecza nie mógł się obyć nie tylko ceremoniał funeralny wielkich panów, ale także żaden wizerunek nagrobny omawianej grupy. Natomiast tarcza, istotny składnik kanonu „znaków rycerskich”, w plastyce sepulkralnej ulegała artystycznej i genealogicznej interpretacji. Jednak jej obecność, mimo stylizowanej, przetworzonej formy, i współwystępowanie w jednej kompozycji z innymi atrybutami są znaczące. Czytelna jest tutaj inspiracja obyczajem funeralnym. Wszystkie te elementy pojawiły się np. w nagrobkach: Jana Gabriela Tęczyńskiego w kościele w Kraśniku, Mikołaja i Piotra Firlejów w kościele Dominikanów w Lublinie, czy trzech Janów Tarnowskich w katedrze tarnowskiej. W tym kontekście warto wspomnieć jeszcze o pomniku Mikołaja Ligęzy w Bieczu. Została zastosowana tutaj oryginalna koncepcja ikonograficzna. Na cokole monumentu przedstawiono konia. Pierwotnie był on częścią większej kompozycji, lecz pozostałe partie płaskorzeźby zostały skute w bliżej nieokreślonym czasie. Brakuje bezpośrednich analogii w zachowanej rzeźbie nagrobnej w Polsce, trudno więc o przekonującą interpretację. Nie można jednoznacznie powiązać tego motywu z praktyką pogrzebową, ale i nie da się takiej inspiracji wykluczyć.

Renesansowy typ figury nagrobnej rycerza nie zanikł wraz z nadejściem baroku. W XVII wieku motyw ten pokrył się już patyną czasu, aczkolwiek nadal funkcjonował jako uznana, a nawet preferowana forma panegirycznej gloryfikacji i heroizacji. Do renesansowej tradycji odwoływały się m.in. figury Jerzego (zm. 1631) oraz Krzysztofa (zm. 1627) Zbaraskich z ich kaplicy grobowej przy kościele Dominikanów w Krakowie, którego architektura uznawana jest za jedno z najbardziej wyrafinowanych dzieł wczesnego baroku w

Polsce. Mauzoleum Sieniawskich w Brzeżanach stanowi nieco inny przykład. W końcu XVI wieku i w I połowie XVII stulecia wystawione zostały tutaj nagrobki Mikołaja i Hieronima (ok. 1582), Jana (ok. 1584), Adama Hieronima (ok. 1627) oraz Aleksandra, Prokopa i Mikołaja (ok. 1634-1641). Wszystkie siedem figur prezentowało typ renesansowy. Z 1696 r. pochodzi natomiast epitafium panopliowe Waleriana Morsztyna z kościoła Franciszkanów w Krakowie, z figurą rycerza w tradycyjnej formie, charakterystycznej dla poprzedniego stulecia. Przykładów późnych dzieł tego rodzaju można oczywiście wymienić dużo więcej.

Jak już wcześniej wspomniano – broń rycerska, od czasów średniowiecza używana w trakcie ceremonii pogrzebowych, przeniesiona została w sposób naturalny do kompozycji monumentów grobowych. Jednak nagrobki oraz obyczaj pogrzebowy łączą także relacje bardziej ogólne i słabiej uchwytnie, które należy rozpatrywać dopiero z pewnej perspektywy. Niejednokrotnie pomniki nagrobne wystawiane były za życia. Tym samym stawały się one częścią scenografii pogrzebowej, były świadkami ceremonii. Co więcej, kościoły, w których odbywało się to swoiste *theatrum*, często już pełniły rolę mauzoleów rodowych (tak jak to miało miejsce np. w Tarnowie), przechowywały w swym wnętrzu wcześniejsze nagrobki. Kształt oprawy ceremonii, zarówno tej okazjonalnej, jak i stałej (plastyka nagrobna), przemawiał w spójny sposób do szlachty, czulej na punkcie dziedzictwa przodków oraz własnej roli w państwie i społeczeństwie. Dzięki czynnikom emocjonalnym tradycja nagrobka rycerskiego uległa utrwaleniu w wieku XVI oraz wykazała się żywotnością w pierwszej połowie XVII stulecia (a nawet dłużej), mimo ewolucji stylistycznej i estetycznej, której podlegała cała sztuka sepulkralna.

The Knightly Rites of Catholic Funerals in Sixteenth-Century Poland versus Tomb Plastic Arts

S u m m a r y

The Catholic funeral rites of the Polish nobility in the sixteenth century had a form that was probably determined in the late Middle Ages. Our scarce sources from that period make it impossible to provide a complete picture of funeral rites in this social group. They most certainly imitated stately royal burials and those magnate ones that were more modest.

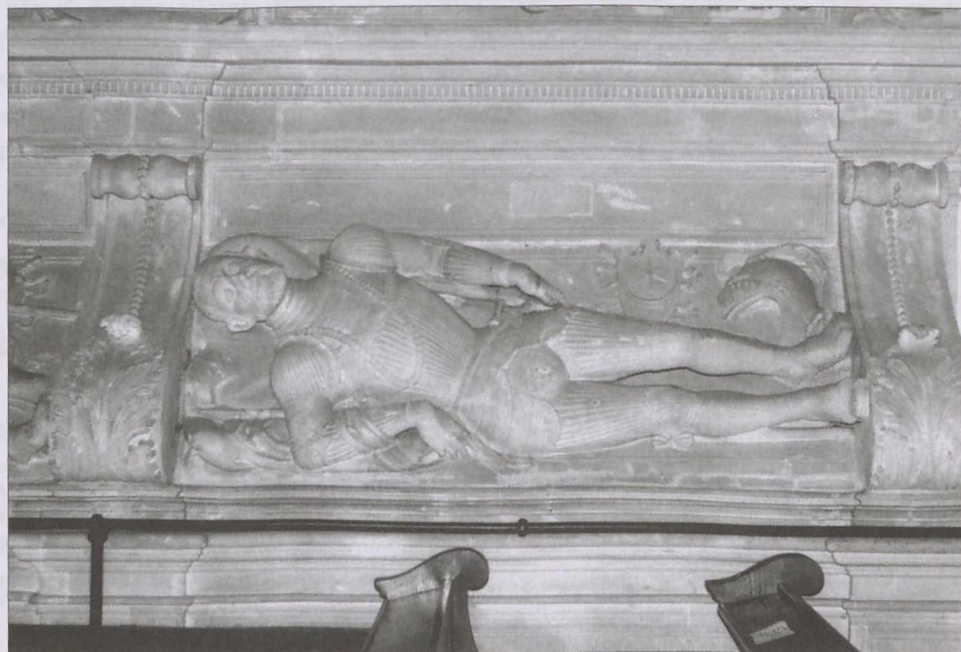
The descriptions of Polish royal funeral rites are therefore of considerable value for us. They show the most important elements of knightly rites. The earliest text of this type is Jan of Czarnków's *Chronicle* that reports on the funeral of Kazimierz Wielki of 1370. We find more details, however, in the sources concerning funeral rites of Zygmunt I Stary of 1548. Among other sources that have been preserved up to date we can mention *Ordo Pompe funebris Serenissimi Sigismundi Regis Poloniae* written by the Kraków Bishop Samuel Maciejowski, and written records. The funeral was very pompous. The funeral procession consisted, among other things, of a rider who symbolised the king in full arms with a sword pointed downwards. He was accompanied by a shield-bearer that carried a shield with the royal coat-of-arms and a lance. On the third day of the funeral there was a culminating moment. The helmet, sword, and shield covered with wax were left in front of the altar, whereas the lance was ritually broken. Then a heavily armed knight rode into the presbytery and fell to the floor. Hetman Jan Tarnowski's funeral (d. 1561) looked similar. We owe its detailed description to Stanisław Orzechowski. Other sources witness that similar rites were used at the nobility's funerals, as we can read it in e.g. Stanisław Morawicki of Szczodrkowic's Catholic dialogues on church rites (*A Conversation Between a Pilgrim and a Landlord...* of 1549) and Wit Korczewski's *Polish Conversations...* of 1553.

The influence of funeral rites is apparent in the Renaissance tomb sculpture. The monuments represent knights in full arms, lying most often on their sides and podpierających their heads with an arm. Aside to figures there were also other attributes: the helmet, sword, and shield (in a stylised and heraldic convention), and also until the 1550s lances ornamented with a pennon.

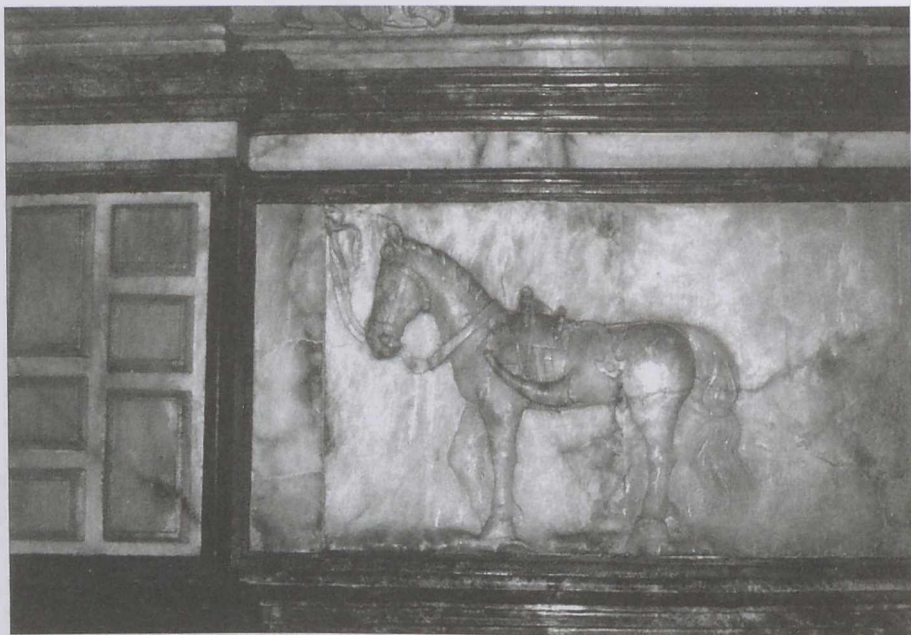
Translated by Jan Kłós



1. Lublin, kościół Dominikanów. Nagrobek Mikołaja i Piotra Firlejów, między 1545-1553. Fragment. Fot. R. Nawrocki



2. Tarnów, katedra. Nagrobek „trzech Janów”, lata pięćdziesiąte XVI wieku (?). Fragment. Fot. R. Nawrocki



3. Biecz, kościół parafialny. Nagrobek Mikołaja Ligęzy, 1578. Fragment.
Fot. R. Nawrocki